

Zawsze tak było w historii świata. Jeśli ktoś chciał dokonać rzeczy wielkiej, musiał przełamywać opór myślenia powszechnie obowiązującego. Pokonywać niechęć tych, którym wystarczyło tak jak jest, niezadowolonych ze zmian, wyćwiczonych w wynajdywaniu argumentów w obronie istniejącego stanu rzeczy.

Ale aby realnie zmieniać otaczającą nas rzeczywistość potrzeba właśnie takich odważnych wyzwań.

Dlatego popieram tych, którzy potrafią iść pod prąd, podejmując się przedsięwzięć niełatwych i niebezpiecznych dla ich autorów, ale pozytywnych społecznie.

Podoba mi się więc bardzo pomysł władz województwa dolnośląskiego, aby oddać w ręce przedsiębiorców 2,4 tys. dróg! W ten sposób w przeciągu kilku lat mają one zostać wyremontowane, a ich jakość będzie utrzymywana na wysokim poziomie.

Na czym polega ten pomysł, popularyzowany i sukcesywnie wdrażany przez marszałka województwa Rafała Jurkowiaka?

Na Dolnym Śląsku jest 2 408 kilometrów dróg wojewódzkich. Roczne utrzymanie jednego kilometra drogi kosztuje około 16 tys. zł., a drobne remonty pochłaniają kolejne 28 tys. zł.

600 km sieci drogowej jest w złej formie i wymaga głębokiej odbudowy. Pozostałe 1400 km dróg potrzebuje drobnych remontów, napraw i konserwacji. Aby doprowadzić wszystkie te drogi do porządanego stanu potrzebne są setki milionów złotych.

Zakłada się, w formule PPP, przekazanie przedsiębiorcom na 15 lat odcinków dróg o długości od kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów. Firmy do takiej współpracy zostaną wybrane w drodze przetargu.

Stan techniczny tych dróg zostanie precyzyjnie oceniony przez fachowców, aby zapobiec błędom, polegającym na "przeszacowaniu" robót, jak też remontom zbyt pobieżnym, które nie zagwarantują wymaganej trwałości. Drogi będą zresztą kategoryzowane, bowiem z oczywistych powodów, koszty ich remontów i utrzymania będą różne (np. wyższe w regionach górskich).

W pierwszym roku umowy partner prywatny wykonałby remont drogi wg standardów określonych przez Dolnośląską Służbę Dróg i Kolei. Potem, przez kolejne kilkanaście lat trwania umowy, prywatna firma będzie utrzymywać drogę, a województwo będzie wypłacać jej stałe miesięczne wynagrodzenie. To z niego przedsiębiorca będzie mógł spłacać np. kredyt zaciągnięty na remont, finansować utrzymanie drogi oraz oczywiście zarabiać. Dodatkowym atutem dla partnera prywatnego byłaby możliwość doposażenia się w sprzęt do naprawy nawierzchni dzięki wsparciu funduszy pożyczkowych i poręczeniowych. Umożliwiłaby to uruchomiona przez województwo dolnośląskie inicjatywa JEREMIE.

Władze województwa chcą zaangażować w projekt PPP firmy ze swojego regionu. Zapraszają do współpracy 816 dolnośląskich przedsiębiorstw w branży drogowej: 698 mikro, 95 małych, 21 średnich i dwa duże. W ten sposób PPP będzie też sposobem na podtrzymanie koniunktury gospodarczej w regionie.

Firmy na przeprowadzenie prac remontowych zaciągałyby kredyty w bankach. Powinny je otrzymywać, bowiem wieloletni kontrakt z podmiotem publicznym będzie dobrym zabezpieczeniem takiego kredytu.

W umowach z firmami będą szczegóły określające w jakim czasie określone odcinki będą musiały być kompleksowo odbudowane. Służby drogowe będą kontrolować stan nawierzchni. Nieusunięcie usterki w ciągu tygodnia spowoduje obniżenie czynszu w danym miesiącu.

W umowach przewidywać się będzie także dodatkową premię za jakość dróg (szczególnie to będzie ważne w ostatnich latach obowiązywania kontraktu).

W ten oto sposób firmy uzyskają stabilizację aż na 15 lat, a kierowcy dobre drogi.

Na początek (jeszcze w bieżącym roku) przeprowadzony zostanie etap pilotażowy w stosunku do 200 km dróg, a całość procesu przekazywania ich przedsiębiorcom ma skończyć się do 2014 roku (wówczas zarządzać będą całą siecią o długości 2,4 tys. km).

Partnerstwo prywatno-publiczne stwarza więc na Dolnym Śląsku ogromną szansę na doprowadzenie do gruntownej modernizacji sieci drogowej. Trzymam kciuki za powodzenie tego przedsięwzięcia, które skutecznie może być "przeszczepiane" w inne regiony kraju i to nie tylko na drogach wojewódzkich.

Jeszcze jedno, dla sceptyków twierdzących, że PPP jest przedsięwzięciem bardzo ryzykownym.

Władze województwa dolnośląskiego same zgłosiły się do instytucji kontrolujących i tzw. organów ścigania, przekazując im dokumenty dotyczące planowanego PPP, prosząc o ich skontrolowanie!

Współpracując z tymi instytucjami korygują prowadzone prace na bieżąco, by ustrzec się ewentualnych błędów. Pomysł chytry, ale przede wszystkim pozwalający na uniknięcie przysłowiowego czwartego P (prokuratora).

*Marek Wójcik*